SOWA ZIEMBA
Y
KROGULEC
BAYKA
tłumaczona z Perſkiego

WZielonym miłym gayku.
Przy iasno-chłodnym ſtrumyku,
Na wierzchu dawnego Demba,
Gdzie woda i żyr gotowy,
Zyła nie ſzczesna Ziemba,
Pod ſrogą przemocy Sowy;
Ale iakie biedne życie
Jęczała nieboga ſkrycie.
Nad rodu całego losem
Sowa coras nowym cioſem
Szkody iey ſrogie zadawa
Bez względu na ptaſze prawa.
Gwałty wszędzie rozpościera.
Wſżyſtko pſuie i zabiera
Nie raz z nienacka przyleci
J zrzuciwszy Ziembie dzieci,
W iey gniazdo (Pani nadęta)
Wkłada ſwe właſne Sowięta.
W tak przykrym ſtanie
Płacz i narzekanie,
Zoſtały biedney ptaſzynie:
Alić na bliſkiey Jedlinie
Siedział Krogulec mocny, lecz w ſpaniały,
J widząc ród ptaſząt mały
Pod ſtrasznym gwałtem ugięty
Szlachetną litością zdięty,
W Urzędzie Pełnomocnika
Wyſłał do Ziemby Słowika,

Z ſzczerym nad nią użaleniem
J z przyiazni oświadczeniem,
Pełniąc ſwoie obowiązki
Siadł Poseł na brzegu gałąſki,
Gdzie było Ziemby mieſzkanie;
J tam przez słodkie ſpiewanie
Jey ſię niedoli lituie,
Pomoc pewną obiecuie,
Na przeciw gwałtów Tyrana;
Na głos ten Ziemba ſtroſkana
Z radością nadſtawia ucha,
J iuż podchlebna otucha
W ſmutnym ſercu radość nieci
Juz iey maleńkie dzieci
Na głoſ tak wdzięczny tak miły
Z gniazda głowki wyſtawiły;
Zazdrosna Sowa że Poſłaniec nowy
Taką odmianę ſpawił ſwemy ſłowy,
Zaczęła także z swey ſtrony
Wrzeszczyć przykremi tony
Lecz prożno: kazdy zrozumie,
Bo Sowa ſpiewać nieumie,
W tym iuż śmielſza Ziemba mała
Więcey słowika ſłuchała.
Gniewem okrutnym przeięta,
Gdy ſię Sąſiadka zawzięta
Rzuca, nadyma, i gniewa,
Ze ſkuteczniey Słowik ſpiewa,
Ziemba tak do niey mowiła
„Moia ty Pani miła,
„Kto się nademną lituie,
„Kto mię wſpierać obiecuie,
„ Kto przyiemniey do mnie gada,
„Tegom wdzięcniey ſłuchać rada.
„Ty ſię dziwic nie przeſtaiesz?
„Ty co mnie ſzarpieſz lub łaieſz !